Nr. 254. Kraków, dnia 7 Listopada, Poniedziałek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40	Rocznie	12 złr.
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80	Półrocznie	6 „
				Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie				Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Herkulana m. i Wilibar b. Imię słowiańskie: Żytomir.

Jutro: Czterech Koronatów. Imię słowiańskie: Sędziwój.

Pojutrze: Teodora m. i Ursyna, Imię słowiańskie: Bogodar.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 03. Zachód o g. 4 m. 52. Długość dnia 9 g. 22 m.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele N. Panny Maryi w rynku codzień do W. Nocy do św. Michała o g. wpół do 6, od św. Michała do W. Nocy o g. 6 prymarya z wyst. N. Sakramentu.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najś. Sakramentu.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku przez cały rok we środy, soboty i niedziele odprawiają się w kaplicy wotywy przed cudownym ukoronowanym w r. 1883 obrazem N. Maryi P. Piaskowej o godz. 9 rano.

W kościele OO. Dominikanów przez cały rok o g. 5 rano msza ś. i śpiewanie różańca, o 9 wotywa co godzina msza św. do 10 rano; w niedzielę i święta msza ś. o g. wpół do dwunastej w kapl. M. B. Różańcowej.

Na czasie.

(Polemika „Czasu“ z „Nową Reformą“.)

III. (c. d.)

Ktoby się dalej spodziewał, że tylko reformiści i postępowcy zrozumieli potrzebę zakładania straży ogniowych ochotniczych, a konserwatyści, którym przecież pierwsi rozumu nie odmawiają, byli tak... naiwni, że pragnęli żywcem palić się w pałacach i dworkach szlacheckich, aby tylko towarzystw straży ochotniczej nie zakładać. A jednak, tak twierdzi „N. Reforma“, a więc musi to być prawda. Chłopski rozum kazałby wprawdzie przypuszczać, że tu lub owdzie raczej z niedołęztwa, ospalstwa, z naszego nieszczęsnego „jakoś to będzie, — później to się zrobi“, do tej chwili nie powołano do życia tak ważnego czynnika ochrony przed strasznym żywiołem, a nie z powodu zasad konserwatywnych właścicieli, burmistrzów, czy członków rady gminnej; — ten sam rozum chłopski powiedziałby dalej, że w sprawach, gdzie idzie o ratunek mienia i dobytku wobec grożącej klęski, mowy o walce zasad być nie może, ztąd też jeżeli między nazwiskami inicjatorów i założycieli straży ochotniczych mniej znajdujemy hrabiów, niż urzędników, nauczycieli, rzemieślników lub oficjalistów, to źródła tego szukać należy w tem tylko, że nawet w Galicyi na tysiąc ludności najwyżej $^1/_8$ hrabiego przypada. Ale zdrowy rozum chłopski to rzecz niebezpieczna: prowadzi do myślenia i zastanawiania się, nie pozwala puszczać wodzy... fantazji, zabrania twierdzić, że ciecz wytryskająca z węża sikawki pożarnego to nie woda, a... zasady postępowe.

Opuściliśmy w wyliczeniu zasług obu pism Towarzystwo Oświaty ludowej, a pominąć go nie możemy, bo przebieg jego powstania i działalności wybornie ilustruje nasze „niby stronnictwa.“ Do założenia jego przyznaje się „N. Reforma“, do podtrzymania „Czas.“ I jedno i drugie jest... fantazją! Towarzystwa Oświaty nie założył żaden liberał ani konserwatysta, tylko dr. Dadlez. Młody ten wówczas prawnik okazał gorącą chęć pracy dla ludu. Zabiegami swemi i staraniem założył Towarzystwo, a choć pierwszy Wydział składał się przeważnie z liberałów, to pracował jedynie dr. Dadlez i paru młodych ludzi. Pewien nietakt, jakiego się dopuszczono względem władzy duchownej, zaszkodził tak Towarzystwu, że musiało szukać porozumienia i zastosowania się do życzeń tejże władzy. Ta scyaja wywołała zajęcie się „Nowej Reformy“ Towarzystwem, w chwili, lecz kiedy nowy Wydział, złożony z konserwatywniejszych żywiołów, zaczął rzecz dalej i w tym samym kierunku prowadzić, zajęcie to zmalało tak, że dziś Towarzystwo Oświaty postępowych członków liczy mizerną zaledwie garstkę. Cel był i jest jeden, a mimo to z początku usuwali się od Towarzystwa t. z. konserwatyści, później usunęli się t. zw. postępowcy. Bo tu nie szło o Towarzystwo, o oświatę ludu, tylko o to, kto będzie w Wydziale. Były też to Walne zgromadzenia burzliwe i liczbą imponujące! Agi-

Z TEATRU.

HRABINA SARA

Dramat w 5 aktach Ohneta tłum. Z. Sarnecki.

Francuzkim powieściopisarzom obecnej doby nie wystarcza już dziś rozgłos zdobyty na polu powieściowem. Teatr i literatura dramatyczna w społeczeństwie tem tak ważną odgrywają rolę, że najgłówniejsi i najzasłużeńsi weterani pióra kuszą się dziś o laury na tem polu. Scena stała się dziś we Francyi propagatorką myśli i zagadnień nurtujących ogół — za jej pośrednictwem pisarze podsuwają temu ogółowi kwestye najżywotniejsze, a sława zdobyta na tem polu nierównie więcej jest cenioną i uznawaną, niż w wielu innych dziedzinach literatury sztuki.

Do tej falangi pisarzów, którzy dobrze zasłużoną sławę swą na polu romansu wzbogacają laurami scenicznemi, należy Ohnet. Sukces odniesiony przeróbką „Właściciela Kuźnic“ zachęcił autora do ukazania i drugiej rozgłośnej swej powieści w ramach scenicznych.

„Hrabina Sara“ posiada wszystkie zalety i wady przeróbek. Treść sama i pomysł świetnie przeprowadzone w powieści, z tą samą plastyką rysują się też na scenie. W opracowaniu kunsztownem dokonanem przez samego autora nie zatarł się żaden charakterystyczny rys i szczegół osnowy, a mimo to czuć tu pewien brak ciągłości, pewien brak tej par excellance scenicznej budowy, która nas tak zachwyca w utworach Sardou i Dumasa. Sytuacye miejscami wydają się nieumotywowane i zanadto na efekt obliczone.

Treść dramatu osnuta iest na temacie wiarołomstwa. Kwestya rozwiązuje się w sposób nowy, nieprzewidywany. — Wiarołomstwo okupione jest śmiercią wspólniczki — wspólnik uchodzi kary, a nadto osiąga szczęście w innym związku. Teza postawiona śmiało i ryzykownie, a co najdziwniejsza, psychologicznie umotywowana. Sara, dziecię cyganów, wzięta na wychowanie przez bogatą ledy Odonnor, po śmierci swej opiekunki zostaje spadkobierczynią całego jej majątku. Ekscentryczne wychowanie, tudzież wrodzony, spadkiem krwi odziedziczony gorący temperament, czynią z młodej istoty przedwcześnie życiem znudzoną kobietę, żądną silnych i wstrząsających wrażeń. W Rzymie poznaje Sara jenerała francuskiego hr. de Canalheiller, człowieka już w podeszłym wieku, dobrze jednak zakonserwowanego, a olśniona szlachetnym jego charakterem, po krótkiem wahaniu się oddaje mu swą rękę. Serce jednak młode upomniało się o swoje prawa. Przy jenerale pełnił służbę jako adjutant ambasady francuskiej, młody oficer Piotr Severac. Kochał on oddawna Sarę, ale zbyt skromne zajmując stanowisko, i nie mogąc stanąć w rzędzie jej wielbicieli, zamknął uczucie w głębi duszy. Sara, na której Severac od pierwszej chwili zrobił głębsze wrażenie, zrażona jego chłodnem i sztywnem zachowaniem się, szorstkiem obejściem się z młodym oficerem, usiłuje sama przed sobą zamaskować i ukryć rodzące się uczucie. W chwili stanowczej wybucha ono jednak z całym ogniem długo tajonej namiętności, następuje wzajemne wyznanie, które wywołuje upadek. Gwałtowne uczucie, zrodzone w tak nieprawidłowych warunkach długotrwałem być nie mogło. Severac uczuwa w duszy pragnienie czystszego związku i bezwiednie niemal oddaje pierwociny uczuć siostrzenicy jenerała Biance de Cygne. Dziewczę odwzajemnia mu się, lubo oboje o wzajemności nie wiedzą. Jak grom uderza Biankę wiadomość o występnym związku miłośnym Sary z Severacem, jednak decyduje się stanąć w obronie honoru występnej, poświęca się dla niej i oddaje rękę ukochanemu. W sercu Sary szaleje tymczasem burza namiętności. Wieść o przeniewierstwie kochanka łamie cały hart jej duszy. — Sara wyznaje winę mężowi — a ten wspaniałomyślnie wybacza jej. Namiętność do Severaca tak jednak wrosła w jej duszę, że nie może przeżyć rozłączenia z ukochanym. Katastrofę przyspiesza list Bianki do wuja pisany, zawierający opis pożycia małżeńskiego z Severacem, i zwierzenie, że czuje się matką. List ten dostaje się w ręce Sary; zazdrość szałem opanowywa jej istotę. W nadmiarze rozpaczy nieszczęśliwa rzuca się w morze.

Taką jest kanwa dramatu, na której autor umiejętną ręką rozrzucił obficie efekta sytuacyjne, które stanowią najgłówniejszą zaletę tego utworu.

O ile wystawa sztuki była staranna, o tyle wykonanie poszczególnych ról nie wszędzie odpowiedziało intencyom autora. Rolę Sary odtworzyła poprawnie i z wielką starannością p. Sułkowska, lubo w całości niedość może wlała artystka w kreacyę swą demonicznej siły namiętności, jaką postać Sary winna być nacechowaną. P. Sobiesław jako Severac całość roli pojął dobrze i oddał z talentem i precyzyą, lubo nie zgodzilibyśmy się z pojęciem niektórych szczegółów np. grobowego patosu na końcu aktu I, i w kilku miejscach w akcie III. P. Kałużyńska w roli Bianki, dała bardzo wdzięczny obraz dziewczęcia pełnego uczucia i biernej rezygnacyi. Ze spokojem i intelligencyą odegrał rolę jenerała p. Rygier, a kolegował mu nieźle p. Werner lubo z nadmiarem efektu komicznego. P. Lubicz rolę notaryusza Frossarda traktował ze zwykłą sobie swobodą i lekkim w miarę użytym komizmem. Galeryi sylwetek kobiecych dopełniły z powodzeniem panie: Ziembińska, Sierpińska i Zalewska.

Sylf.

tatorzy wpisywali całe setki nowych członków — przed zgromadzeniem, a po zgromadzeniu setki te wykreślano, bo wkładek płacić nie uważali za stósowne. I zawsze i ciągle, w tym i owym składzie rzeczy, pracował prawie jedynie dr. Dadlez i zawsze pomagało mu głównie paru młodych ludzi pełnych dobrej woli. — Burzyć to, gdzie nas niema, chwalić się tem, czegośmy nie zrobili, oto „zasada“ obu „stronnictw.“ A przykładem tego najlepszym Towarzystwo Oświaty, którego początek nie był ani konserwatywny, ani liberalny, lecz — dadlezowski.

I tak się ma rzecz prawie ze wszystkiem. Ludzie energii, dobrej woli, dla pożytku i dobra publicznego, a czasem nawet i w interesie własnym, coś robią, stwarzają, a przychodzą później panowie reformiści i czasowniki, i mówią: w tem nasza jest zasługa! Hola! panowie! to za daleko już zajdzie. Założy człowiek zacny szpital w swej wiosce, założy, bo jego serce konserwatywne czy liberalne lituje się nad niedolą biednych i chorych, — na myśl mu nie przyjdzie, że działa jako człowiek stronnictwa, że inni to w rubryce swego habet zapiszą, — a tymczasem, jeżeli to uczyni Potocki, krzyknie „Czas“: oto nasza zasługa! jeżeli to będzie Hausner lub Pawlikowski, „N. Reforma“ zawoła: patrzcie! jak my się litujemy nad dolą ludu! Nikt już nie będzie mógł przyczynić się do założenia szkółki, nikomu nawet guldena na cel publiczny dać nie będzie wolno, aby nie wyzyskano jego prywatnej ofiarności dla wyższych celów polityki zaściankowych stronnictw galicyjskich.

Zarozumiałość jest wadą w człowieku prywatnym — o ileż większą, bo szkodliwą dla ogółu, jest wówczas, gdy jej podlegają całe stronnictwa. Każe ona zapoznawać pracę drugich, a samym spoczywać na urojonych laurach. Polemika Czasu z N. Reformą odkryła całą bezdeń zarozumiałości obu przeciwników. Nie byłoby wolności, języka, praw obywatelskich, nauki, oświaty, sztuk pięknych, handlu, przemysłu, dobrobytu, nawet czci imienia polskiego i gimnastyki, gdyby nie opiekuńcze oko „Czasu“ ogarniające kraj cały, gdyby nie wspaniałomyślne dary rąk Nowej Reformy, gdyby nie rozum, patryotyzm i bezgraniczna energja, płynąca szeroką lawą z ulic Sgo Tomasza i Jana. Galicja chwastem by porosła, a zdziczała ludność kryjąc się po lasach karmiłaby się korzonkami i manną niebieską.

Dość tej ironji, choć bezwątpienia zasłużonej, a ztąd gwałtem cisnącej się pod pióro. Zostawiając przyszłemu Fredrze napisanie komedji: „Wielkie stronnictwa do małych interesów,“ przystąpmy z kolei do wzajemnych... obmów, jakich nie szczędziły sobie oba wojujące dzienniki.

Omyłka druku. W sobotnim artykule wstępnym zecer zamiast hr. Adam Potocki złożył hr. Artur Potocki, czego nie dostrzegł i korektor.

Sprawy krajowe.

Sejm galicyjski. Korespondent wiedeński „Czasu“ podaje z pewnego zupełnie źródła wiadomość, iż Sejm galicyjski zwołany będzie na 24 listopada.

Rada szkolna krajowa wydała już opinję swoją co do wniosków ks. A. Sapiehy w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, a mianowicie: Żądanie, aby nasze szkoły średnie doprowadziły młodzież do zupełnego zawładnięcia językiem niemieckim, jest niemożliwem do urzeczywistnienia. Zadanie naszych szkół średnich musi się do tego ograniczyć, aby młodzież te szkoły kończąca wyrażała się biegle i poprawnie tak ustnie jak i pisemnie, tudzież aby mogła korzystać z dzieł naukowych niemieckich i z wykładów niemieckich na uniwersytecie. Ten cel osiągają szkoły nasze u przeważnej części młodzieży. Rada szkolna kraj. używała dla skuteczniejszej nauki języka niemieckiego następujących środków: zarządziła wypracowanie osobnych instrukcyj do nauki języka niemieckiego w szkołach realnych, postarała się o stypendya rządowe dla kandydatów na nauczycieli języka niemieckiego, i w ogóle uważa za rzecz pożądaną, aby tacy kandydaci odbywali część swych studyów na uniwersytetach niemieckich, gdzieby mieli sposobność nabycia w ciągłej konwersacyi biegłości w poprawnem używaniu języka niemieckiego.

Kołomyja. Zwierzchność gminna wydała w celu utrzymania porządku w mieście rozporządzenie co do godziny policyjnej (t. zw. „Sperstunde)“ dla restauracyj, szynków i kawiarń w śródmieściu i na przedmieściach. Od 1 listopada br. wszystkie kawiarnie, restauracye i szynki w mieście mają być zamknięte o godzinie 11 przed północą. Właściciele restauracyj, szynków i kawiarń, chcący lokalności swoje poza godziną policyjną dla gości mieć otwarte, obowiązani są podać prośbę do Zwierzchności gminnej, która z uwzględnieniem okoliczności, a mianowicie rzeczywistej potrzeby moralnego zachowania się proszącego i zachowaniem wszelkich ostrożności, za złożeniem taksy przepisanej, pozwolenie to wyda, które atoli ze względów na porządek publiczny, na bezpieczeństwo i moralność w każdej chwili odwołanem być może. Dla przedmieść ustanowioną została godzina policyjna 10 przed północą. Godzina ta może być jednakże przedłużoną do 11 na prośbę interesowanych ze wyraźnem zezwoleniem mieszkańców dotyczących przedmieść i za złożeniem taksy przepisanej. Zwierzchność gminna ustanowiła zarazem rygor na dotrzymanie przepisanej godziny policyjnej, a mianowicie: zagroziła przekroczenie godziny policyjnej po raz pierwszy grzywną pieniężną 15 złr., która w razie powtórzenia aż do kwoty 50 lub 100 złr. może być podwyższoną, a w innym razie może nawet utratę koncesyi dla przekraczającego za sobą pociągnąć. (Rozporządzenie podobne bardzo zdałoby się w każdem mieście! P. R.)

Brzesko. Wydział powiatowy zajmował się w ciągu ubiegającego roku następującemi sprawami: Przedewszystkiem zaprowadzenie nowej ustawy drogowej, tj. zorganizowanie zarządów drogowych i pouczenie zwierzchności gminnych o nowych obowiązkach tychże zarządów, nie natrafiło na trudności, ani na opór ze strony ludności miejscowej; owszem po należytem poinformowaniu wójtów o celu noweli, którym przeważnie jest dokładne wykonanie prestacyj drogowych, zrozumiano powszechnie jej użyteczność, jedynie trochę skomplikowana rachunkowość, którą zarządy drogowe prowadzić są obowiązane, była powodem do użalania się niektórych zwierzchności gminnych na przeciążenie kancelaryjną pracą. W celu informacyi zwołano w 3 partyach wszystkich wójtów z powiatu do biura Wydziału powiatowego, i tu ich obszernie i wyczerpująco pouczono o różnicach nowej ustawy od dawnej, o znaczeniu roboty na wymiar, zamiast dotychczasowej roboty na dni, wreszcie o użyciu drukowanych formularzy, które równocześnie między zwierzchności gminne rozdzielono. Niestety najważniejsze korzyści nowej ustawy, tj. zaprowadzenie roboty na wymiar, zostały przynajmniej w tym roku stracone, gdyż wójci, z małemi tylko wyjątkami, czy dla braku czasu, czy dla braku energii lub chęci, nie zajęli się wyznaczeniem roboty na wymiar, wskutek czego prestacye niedokładnie wykonane i w znacznej części zmarnowane zostały. Fundusz powiatowy dróg gminnych, powstających z wpływających na ten cel 3 prc. dodatku powiatowego do podatków bezpośrednich, wyniesie do końca b. r. około 3,000 złr. W ważnej kwestyi co do dostarczania przez obszary dworskie potrzebnego materyału drzewnego, Wydział powiatowy polecił obszarom dworskim wydawać wszystek potrzebny materyał, ponieważ nie mając na razie potrzebnego funduszu, nie byłby mógł w wielu wypadkach zaliczyć gminom potrzebnej na zakupno drzewa gotówki. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Curiosum „Nowej Reformy.“ Chociaż rolnicy nasi żalą się na klęskę, jaką deszcze tej jesieni sprawiły, „Nowa Reforma“ widocznie cierpi na posuchę, i aby zapełnić swe łamy, gorliwie zajmuje się sprawami, których nie rozumie. Snać pozazdrościła Fryderykowi Wielkiemu nazwy zakrystyana, gdyż obecnie sprawy Kościoła żywo ją obchodzą. Wyjaśnienie wszystkich odkryć „Nowej Reformy“, które od pewnego czasu jako zakrystyan umieszcza, za dużoby czasu zajęło, dość wspomnieć o „curiosum“ w ostatnim jej numerze. Oto puszcza w świat ploteczkę, że jakiś „doktor teologii, ksiądz i profesor Uniwersytetu,“ więc nie podejrzany w rzeczach wiary, udał się do konsystorza krakowskiego z prośbą, aby mu pozwolono w celach naukowych przeglądać akta kapitulne, lecz na podanie otrzymał od ks. Polkowskiego odpowiedź odmowną z powodu, że jak długo trwa spór o kanonie uniwersyteckie, Konsystorz na poszukiwania naukowe profesorów w aktach kapitulnych zezwolić nie może. Fakt ten dla kompetentnych nie potrzebuje komentarza, — ale dla nieznających się na rzeczy, bałamuctwa „N Reformy“ potrzebują objaśnienia. Otóż 1) żaden ksiądz doktor i profesor nie mógł się udawać do Konsystorza krak. o wzmiankowane pozwolenie, gdyż akta kapitulne stoją pod zarządem kapituły, a nie konsystorza, o czem „biegła“ w sprawach kościelnych „N. Reforma“ wiedzieć powinna, 2) Ks. Polkowski w konsystorzu Krakowskim żadnego urzędu nie piastuje, 3) Konsystorz krakowski zadnym sporem o którym „N. Reforma“ mówi, się nie zajmuje. Więc *curiosum* „N. Reformy“ jest istotnie „curiosnm“, ale w odmiennem trochę znaczenia.

Jeśli w istocie jest coś w tem prawdy, to chyba inaczej ona wygląda. Mógł któryś z Profesorów Uniwersytetu prosić ks. Polkowskiego, który jest notaryuszem kapituły, o pozwolenie poszukiwań w aktach kapitulnych, lecz ks. Polkowski, jeźli taką prośbę otrzymał, miał obowiązek odpowiedzieć, że na podobne poszukiwania potrzeba zezwolenia kapituły katedralnej krakowskiej; — i słusznie, archiwum kapitnlne nie jest publiczną biblioteką, a dla poszukiwań w prywatnem archłwum, rzecz jasna, że potrzeba zezwolenia właściciela. Niechże więc N. Reforma, zanim zechce dalej swe Curiosa podawać, wprzod uczyni maleńkie studjum w zakrystji; przyda jej się to w razie, jeźli nadal zapragnie naśladować Fryderyka W. Pruskiego.

Szkoła szermierki. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ zaprowadziło w lokalach swych przy ulicy Lubicz kursa szermierki.

Nowe kasyno. W dawnym lokalu kawiarni Wielanda w kamienicy Epsteina otwarto wczoraj uroczyście nowe kasyno „izraelicko -obywatelskie.“ Istnienie nowego kasyna zainaugurowane zostało produkcyami muzycznemi i „zabawami sielskiemi“ jak tańce znany magik Siedlecki nazywa. — Podobno i „Volapükiści“ noszą się z myślą założenia własnego kasyna dotąd jednak nie mogą znaleźć odpowiednio.. małego lokalu.

Czarna giełda w Krakowie stanowi istną plagę mieszkańców i kompromituje gród Podwawelski. Cały plac od kościółka św. Wojciecha aż po ulicę Grodzką zalegają tłumy spekulantów. giełdzistów, handełesów i t. p. obojga płci przez cały prawie dzień, zaczepiając przechodniów natarczywie pytaniami: „czy potrzeba zmieniać ruble?“ Jak haniebnie wygląda ta czarna giełda, nie potrzebujemy opisywać. Zaczepianie o ruble wygląda z jednej strony tak, jakby u nas nie było żadnych kantorów wymiany, a wszak ich pełno w rynku, z drugiej zaś strony przypomina znane przysłowie o „wędrownym rublu“. Czyby też Magistrat w porozumieniu z Dyrekcyą policyi nie mógł wyznaczyć dla czarnej giełdy odpowiedniejszego miejsca, nieco oddalonego od środka miasta, n. p. na Kleparzu lub Stradomiu?

Kupki błota zebrane w sobotę z niebrukowanych ulic, stoją rzędem ustawione obok trotuarów na ulicach Karmelickiej, Garbarskiej i t. d. Prawda, że to wyborny materyał dla świeżego błociska, o które u nas tak łatwo za lada deszczem. Gdyby tak zaraz po zgartywaniu błota wozy magistrackie wywiozły te kupki za miasto, pozbylibyśmy się zarówno wstrętnego widoku kupek błota, jak i obawy blizkiej kałuży w mieście. A wszak obecnie — jesień!

Zguby. Zginęła branzoletka srebrna z takąż beczułką, jakoteż złota z turkusikami. Rzetelny znalazca raczy te przedmioty złożyć w c. k. Dyrekcyi policyi, za które otrzyma stosowną nagrodę.

Patryotyzm iudu naszego. Do jednego z tutejszych urzędów nadszedł list od niejakiego Andrzeja Chomika z Peckville w Ameryce, treści naiwnej a tem samem szczerej. W liście tym prosi Chomik, by mu urząd raczył podać adres fabryki zegurków w Krakowie, gdyż w Ameryce kupować zegarka nie chce „bo ja chcę mieć zegarek polski.“ W dalszym ciągu listu wymienia wielu innych swoich znajomych, również Polaków, którzu chcieliby mieć zegarki z kraju. Po drugiej stronie listu wystosowanego do urzędu, pisze Chomiak do ewentualnego fabrykanta, by mu raczył podać ceny zegarków, a on natychmiast przyszle mu pieniądze, „bo lepiej kupować takie rzeczy w rodzinnym kraju, niż gdzieindiej“ — kończy zacny Chomiak.

Skutkiem nędzy. W sobotę o godzinie 10 wieczorem idący brzegiem Wisły opodal mostu podgórskiego dwaj wyrobnicy Jan Bogulski i Michał Mirko, ujrzeli niedaleko brzegu rzucającą się w wodzie jakąś czarną masę. Gdy przystąpili bliżej, woda się uspokoiła i tylko na powierzchni jej widać było od czasu do czasu w raptownych rzutach głowę ludzką. Nienamyślając się długo, rzucili się obaj do wody i po chwili wyciągnęli na brzeg omdlałą kobietę, którą po długiem nacieraniu doprowadzili do przytomności. Badana przez ludzi na miejscu powiedziała, że się nazywa Rozalja Wróbel i liczy lat 24, powodem zaś rozpaczliwego jej kroku był (jak sama zeznała) brak środków do utrzymania, i nieudolność do pracy, spowodowana chorobą trwającą już od dłuższego czasu.

Kradzież kieszonkowa. Pokojowej Agnieszce Piekarskiej przedwczoraj skradziono z portmonetki kwotę 9 złr. Winowajczynię w osobie 16-to letniej Franciszki Londowicz, przytrzymał strażnik policyjny.

Znalezione. P. Maryan M. znalazł w restauracy Stuhra kartkę zastawniczę Banku pobożnego wystawio

ną na imię Sokulskiego. Właściciel może się zgłosić po odbiór do policji.

Z wojskowości. Awans wojskowy w austrjackim korpusie oficerskim jest obecnie dość powolny. I tak: kadeci muszą przeszło 4 lat służyć, zanim dosłużą się rangi oficerskiej. Podporucznicy piechoty dochodzą do stopnia poruczników po 5 latach, zaś w artyleryi po $6\frac{1}{2}$ latach służby. Porucznicy piechoty czekają $7\frac{1}{2}$—8 lat, artyleryi $8\frac{1}{2}$ a kawaleryi 9 lat na rangę kapitana. Kapitanowie piechoty muszą służyć 11 lat, a kapitanowie generalnego sztabu 7 lat, nim zostaną majorami. Dalszy awans na wyższe stopnie jest już o wiele łatwiejszym.

Uczciwość. Teresa Kubilas, służąca u pp. Świtkowskich przy placu Franciszkańskim znalazła 2 zł. i złożyła takowe w ck. Dyrekcyi Policyi. Podobnież fiaker nr. 45 Jan Piątek, złożył tamże bronzowy parasol, który jakiś gość zapomniał w jego doróżce.

W Zaleszczykach. Rada szkolna okręgowa na plenarnem posiedzeniu uchwaliła wyrazić swe uznanie okręgowemu inspektorowi szkół p. Stanisławowi Kosteckiemu za jego gorliwą i skuteczną prącę, dzięki której w przeciągu 3 lat 38 szkół ludowych w okręgu tamtejszym zostało zorganizowanych. Gdyby tak wszędzie!..

Ze Lwowa. W toczącym się od dwóch tygodni procesie sądowym o nadużycia w urzędzie cłowym lwowskim, zaszedł niebywały dotąd wypadak: Gdy trybunał sądowy odmowił prośbie adwokata dra Szydłowskiego, aby nadkomisarz straży skarbowej Hess za zarzucenie mu w liście „bezczelnego kłamstwa“ został w dyscyplinarnej drodze ukarany, wtedy wszyscy przy rozprawie adwokaci uczuli się obrażeni i złożyli gremjalnie obronę. Za tę demonstrację skazał sąd adwokatów: dra Maxa na grzywnę 50 zł., a dra Szydłowskiego na 70 zł. i wyznaczył z urzędu innych obrońców. — Władze sanitarne dopełniają tu od kilku dni ścisłych rewizyj pod względem zdrowotności wszelkich hoteli, zajazdów itp. lokali, pociągając do odpowiedzialności przekraczających w swym procederze właścicieli.

Z Warszawy. Rząd rosyjski zawiódłszy się fatalnie na propagandzie prawosławia w ziemiach polskich, postanowił popierać gorąco żądanie katolików o zaprowadzenie starosławiańskiego języka w liturgice, na wzór Czarnogóry. W sferach panstawistycznych panuje przekonanie, że tą drogą raźniej cel uprawosławienia będzie osiągniątym.—Według wykazów statystycznych liczy Warszawa ogółem 439.174 mieszkańców obojga płci, t. j. mężczyzn 212.525, kobiet 226.649. Oprócz tego znajduje się w Warszawie ogółem 25,146 żołnierzy. — Fortyfikacye po obu stronach Wisły są na ukończeniu. — Dwudziestu oficerów sztabowych z Kijowa objeżdżało granicę pruską celem poczynienia poprawek i uzupełnień dla celów wojennych. — W. Ks. Włodzimierz wraz z małżonką zabawią parę tygodni w Skierniewicach, gdzie odbędą się polowania w gronie zaproszonych gości.

Skromny konkurent. W Niemczech istnieje zwyczaj ogłaszania w pismach nie tylko ślubów, ale i zaręczyn, a nawet i zerwania stosunków danej pary... W jednem z pism prowincyonalnych niemieckich, zamieszczone były tedy stosownie do zwyczaju, następujące zawiadómienie: „Zaręczyny moje z panną Paulą, córką oprawcy, p. Krafft w Neunburg, zostały zerwane. Zaręczyłem się bowiem przez pomyłkę: panna Paula okazuje przychylność terminatorowi krawieckiemu i dlatego ja ustępuję. W. Weiske, aspirant do posady pomocnika pisarza.“

Kanał Panamski. Na ostatniem posiedzeniu Akademii francuskiej Lesseps oznajmił, że kanał ten otwarty zostanie dla żeglugi d. 3 lutego 1890 r.

Wiadomości artystyczno-literackie.

Gierymski Alexander otrzymał zamówienie na obraz. ktory zamówił, bawiący w Warszawie don José Luis Martens z Brazylii. Artysta jeszcze raz ma odtworzyć swą kompozycyą pt. „Sądny dzień.“

(S.) **Kalendarz** dla muzyków. Pomiędzy licznemi wydawnictwami fachowych kalendarzy zagranicznych na szczególną uwagę zasługuje Frommego wiedeński kalendarzyk muzyczny (Fromme's Kalender für die musikalischen Welt) wyszczególniający się bogatą treścią i ozdobną formą. Dla nas jest tem więcej interesującym, iż znajdujemy tu dokładną statystykę towarzystw muzycznych w Galicyi (strona 217) pomiędzy któremi statystyka Krakowa i Rzeszowa są napisane przez Maurycego Siebera. Musimy atoli uczynić zarzut wydawnictwu, iż oprócz wzmianki o Moniuszce nie znachodzimy nic o naszych pierwszorzędnych kompozytorach jak o Żeleńskim, Noskowskim, Paderewskim i t. d. Czy gra tu rolę nieświadomość — czy niechęć?!

Ogłoszenia urzędowe.

Kołomyja. Zwierzchność gminna rozpisuje konkurs na posadę sierżanta policyi miejskiej z płacą 360 złr. i umundurowaniem. Ubiegać się mogą tylko wysłużeni feldfeble lub wachmistrze. Załączniki do podań: dowód pełnoletności. świadectwo moralności, zdrowia, kwalifikacyi, znajomości 3 języków: polskiego ruskiego i niemieckiego, Termin dla podań do końca listopada br.

Lwów Galicyjska Kasa oszczędności ogłasza konkurs na plany gmachu, w którym pomieścić się ma szkoła przemysłowa i muzeum przemysłowe we Lwowie. Tylko technicy krajowi mogą się ubiegać o nagrody. Termin przedłożenia planów do 31. marca 1888. Nagrody wyznaczono trzy: 2.000. 1.500 i 1.000 zł., tudzież ewentualne kierownictwo budowy.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na posiedzeniu rady ekonomicznej w Berlinie przemawiał profesor wrocławski Dr. Miaskowski przeciw podniesieniu cła zbożowego. Mówca uzasadnia swe wystąpienie tem, że podwyższenie cła sprowadziłoby spadek cen zbożowych na targach — ale mogłoby ewentualnie ceny chleba w kraju podnieść do tak wysokiej ceny, któraby była dla pracujących klas zupełnie nieprzystępną. Tego rodzaju obrót rzeczy wprost sprzeciwiałby się zasadom, jakiemi się świat cywilizowany w sprawach socjalnych kieruje, co więcej łatwoby to się stać mogło powodem do walk socyalnych ubogich przeciw bogatym. Podnoszony kilkakrotnie dla uzasadnienia tego podwyższenia argument, że tym sposobem osłabi się import zboża z Rosyi, niewytrzymuje krytyki z tego powodu, że znalezionoby drogę nielegalną, którąby w takiej samej ilości zarzucano targi niemieckie zbożem zagranicznem, a względnie rosyjskiem. Jedynem wyjściem z tego koła błędnego byłoby utworzenie austryacko-niemieckiej unii cłowej. Mowę tę przyjęto w głębokiem milczeniu, a mowcy, którzy w dyskusyi wzięli udział, zaznaczyli, że wywody p. Miaskowskiego nie zgadzają się z przekonaniem ogółu. — Przy prowizorycznem głosowaniu przyjęto następujące cło: od żyta i pszenicy 6 marek, od jęczmienia i owsa 3 marki. od tatarki i owoców strączkowych 2 marki, — od reszty gatunków 2 marki; od słodu 6 marek, od rzepaku 5 marek, od kukurudzy 3 marki, od cykoryi 2 marki, od wyrobów młynarskich 12 marek, od ekstraktu mięsnego 40 marek, od łoju 10 marek, od kości 50 marek, od źrebiąt i ponny 20 m., od nierogaclzny 10 m. W następnem głosowaniu pozycye te przyjęto w tem samem brzmieniu, z dodatkiem, że cło od otrąb wynosi pół marki. Z innych wniosków dodatkowo uchwalonych a ściśle związanych z tą sprawą, najważniejszy jest ten, który wprowadza pewne rozporządzenia mające o ile możności zamknąć granicę przed importem zboża zagranicznego. Omawiano także kwestyę handlowej ugody z Austryą Punktem ciężkości w dyskussyi nad tą sprawą była mowa profesora Maya z Monachium, którego też opinja zwyciężyła, że w interesie gospodarstwa Niemcy nie powinny się wiązać tą ugodą na czas oznaczony.

„Temps“ podaje, że ambasador niemiecki hr. Münster odwiedził ministra spraw zewnętrznych i zapewnił go, że z całą przyjemnością konstatuje niezwykle pomyślne stadyum, w jakiem się znajdują stosunki Niemiec względem Francyi. Władzom funkcyonującym nad granicą wydano rozkaz unikania wszelkich nieporozumień.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej obyła już swoje posiedzenie pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych. Przebieg obrad był następujący: Referent dr. Falk rozpoczął debaty uwagą, że hr. Kalnoky powiodło się znakomicie urzeczywistnić swój program, który brzmi: utrzymanie pokoju dopóki to jest możebnem bez naruszenia zasadniczych interesów i powagi państwa, zawarowanych przez międzynarodowe układy. Referent wspomniawszy rozbicie w puch missyi Kaulbursa oraz usunięcie z listy wielu kandydatów na tron bułgarski a przeprowadzenie kandydatury ks. Ferdynanda w tak legalny sposób, co wszystko jest w pewnej mierze także zasługą hr. Kalnoky, wnosi, aby potwierdzić jego program dotychczasowy i wyrazić uznanie ministrowi spraw zagranicznych. Hr. Andrassy, zgadzając się z poprzednim mowcą, podnosi przyłączenie się Italii do przymierza dwóch mocarstw środkowych. Zastanawiając się nad kwestyą bułgarską, konstatuje hr. Andrassy fakt, że miliardy idą na zbrojny stan, w którym Austrya trwa niby dla rozwiązania tej sprawy. Taki stan rzeczy jest gorszym aniżeli otwarta wojna, której uniknąć chcemy. Mówca widzi się zmuszonym postawić następujące pytania: a) jak hr. Kalnocky wyobraża sobie rozwiązanie sprawy bułgarskiej? b) czy hr. Kalnoky wybór ks. Ferdynanda uważa za legalny, c)czy jest skłonny użyć swego wpływu, aby książe uznany był od bułgarskiego narodu, d) czy prawomocność wyboru księcia wymaga potwierdzenia wszystkich mocarstw? e) czy to przyzwolenie ma być zbiorowem, czy też separatywnie może być wydane?

Hr. Kalnoky odpowiadając na pytanie pierwsze, robi uwagę, że mowa tronowa podaje sposób rozcięcia tego węzła: sądzi, że podany sposób odpowiada w zupełności intencyom sąsiednich gabinetów. Zdaniem tedy ogólnem interwencya pojedynczego państwa jest absolutnie wykluczoną. Dlatego za dodatnią stronę działalności trzeba uważać to, iż się zapobiegało, a i na przyszłość zapobiegać będzie, takiej interwencyi pojedynczego państwa i że się tym sposobem pozostawia, Bułgarom wolność ich wewnętrznego rozwoju. Książe Ferdynand austrjackim kandydatem bynajmniej nie był. Wprawdzie w swoim czasie zasięgał on rady w sferach rządowych lecz nie tajono mu trudności, jakie na tej drodze napotka. Trzeba przyznać, że książe traktatu berlińskiego z oka nie spuszcza. Ks. Ferdynand objął więc rządy jako kandydat Bułgaryi nie jakiegoś mocarstwa, a ta okoliczność daje mu najpewniejszą podstawę do utrzymania się przy władzy. — Przystępując do odpowiedzi na 4 pytanie, wyjaśnia mowca, że Austrya nie czuje się w obowiązku badać, czy sobranie wybierające księcia było według ustaw Bułgarskich prawomocne; wystarcza wiedzieć, czy ten wybór odpowiada jednemu z najkardynalniejszych punktów traktatu berlińskiego tj. czy kandydat nie jest członkiem dynastyi sprawującej rządy w jednem z mocarstw. Odpowiedzią na pytanie piąte być może jedynie to, że Austrya uznając faktyczny stan rzeczy ze względu jednak na traktat berliński, wymagający zezwolenia wszystkich mocarstw, wyboru ks. Ferdynanda za legalny uznawać nie może. Staraniem jednak Austryi jest wspierać narody bałkańskie i zyskiwać dla nich przyjaciół w osobie innych mocarstw. Przechodząc do spraw innych, mowca zaznacza przyjazne stosunki z Niemcami z Włochami i Anglią; wszystko to przyczyni się do utrzymania tyle upragnionego pokoju. W końcu wspomina hr. Kalnoky, że zawsze stara się z Rosyą o ile to jest możliwem, zachować przyjazne stosunki, — dla tego też spodziewa się, iż uda mu się, co pewno hr. Andrassy pochwali, zbliżyć tego potężnego sąsiada do pokojowych i konserwatywnych zasad i dążeń mocarstw centralnych, przyczyni się więc i to do utrzymania pokoju na przyszłość. Tych dążeń nie spuści hr. Kalnoky z oka, bo zdaniem jego, leży to nietylko w interesie monarchii, lecz w interesie ogólno-europejskiego pokoju. — Po krótkiej dyskusyi przyjęto expose hr. Kalnoky i wyrażono mu uznanie za gorliwą w tym względzie działalność.

Własne telegramy Kurjera

Paryż 6 listopada. Podczas debatów nad wnioskiem zarządzenia śledztwa w sprawie sprzedaży orderów, wyrażono żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności Wilsona, za nieprawne używanie pieczęci prezydenta, które to przestępstwo pociąga za sobą karę więzienia od sześciu miesięcy do trzech lat. Nadto wypowiedziano potrzebę zarządzenia śledztwa parlamentarnego za czas od chwili ustąpienia Thiersa.

Wiedeń 6 listopada. Minister wojny wydał nowe rozporządzenie celem ukrócenia pijaństwa w armii.

Zurych 6 listopada. Z rozkazu rady uwięziono b. kapitana badeńskiego Ehrenberga, który szpiegował dla rządu francuskiego fortece niemieckie i krzewił między niemcami zasady socyalistyczne.

Paryż 6 listopada. Jenerał Shmits usunięty ze służby czynnej przez Boulangera, ma obecnie objąć dowództwo korpusu.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 listopada 1887.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110	—	110	75
Marki niemieckie	61	15	61	65
20-frankówki za sztukę . .	9	90	9	96
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
4½% gal. pożyczka krajowa	94	50	96	—
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100	—	100	75
Listy zastawne:				
4½% listy gal. banku krajowego	95	25	96	25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	.01	—	101	75
4½% „ „ „ „	96	—	97	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91	50	92	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	50	92	50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% gali . Banku Hipot. z 10% premii	102	50	103	50
5% galic Banku Hipot. bez premii	99	—	100	—
Losy:				
Miasta Krakowa	19	50	20	50
„ Stanisławowa . . .	34	—	36	
Warszawa, 7 listopada. 1887.				
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	—	101	—
4% listy likwidacyjne . . .	92	—	93	—

Telegramy:

Wiedeń, 7 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·30 Akcye kredytowe 281·40, Dukaty 5·93.

Berlin, 7 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·85, ruble 180·25

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.

Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.

Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.

Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.

Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.

Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano. (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie [illegible] min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.